GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena 20 gr. **Warszawa, Maj — Czerwiec 1932 r.** **Cena 20 gr.**

„TYDZIEŃ KOBIET" 5 — 12 CZERWCA



„OTO CZŁOWIEK"

Przed dwoma tysiącami lat Bóg rodził się w kącie stajni jako dziecko ubogiej kobiety, nie mającej na tę chwilę dachu nad głową. Cóż się zmieniło przez te dwa tysiące lat? Serca Ludzkie nie. Bo gdzieby się dziś znalazła Boża Rodzicielka, uboga żona robotnika, zabłąkana w obcem, przeludnionem mieście? Nędzny kąt w barakach dla bezdomnych byłyby jedynem dostępnem dla niej schroniskiem.

Przed dwoma tysiącami lat Bóg konał na krzyżu — szubienicy uwięziony, zasądzony i skazany za swoje słowa: — Miłujcie nieprzyjaciół swoich.

Cóż się zmieniło przez te dwa tysiące lat? Serca ludzkie nie. Bo coby się stało z tym, który, nie będąc dyplomatą upełnomocnionym przez swój rząd do zasiadania przy stole z zielonym suknem, poprostu szczerze i głośno mówiłoby te słowa publicznie na zwykełj ulicy, na pierwszym lepszym rynku? Zostałby uwięziony, zasądzny i skazany jako zdrajca.

Cóż się zmieniło przez te dwa tysiące lat? Nic, prócz tego, że dziś słowa codziennego pacierza: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj" brzmią jak krzyk buntu i jak groźba: więc faryzeusze, którzy żyją wiecznie, radzą, ażeby słów tych nie wymawiać wcale.

Oto dlaczego sztuka moja Ecce Homo, acz zakwalifikowana przez teatr Ateneum w Warszawie, nie mogła ukazać się na scenie.

Ewa Szelburg-Zarembina.

MATKI CZUWAJCIE

Po czteroletniej wojnie światowej, rzezi, jakiej nie znają dzieje, zdawało się ludziom dobrej woli i szlachetnego serca, że była to ostatnia wojna.

18 miljonów trupów zasłało przecież pobojowiska.

Zatruci jadem nienawiści, ludzie mordowali się bez opamiętania. Dopiero konając w mękach najstraszliwszych, rozumieli oni całą straszną prawdę zbrodni kainowej. Przed oczyma bielmem zachodzącemi stawały im okropne widma.

Wszędzie krew, wszędzie szczątki ludzi.

Nie zabijajcie bracia. Płaczą żony, matki, dzieci.

Płacze **Sumienie** ukrzyżowane, sponiewierane, oplwane.

Las krzyży na południu i północy, na wschodzie izachodzie oskarża, woła wielkim głosem ostrzega przed zbrodniarzami, których rzemiosłem jest wojna!

Podczas gdy odziani w mundury wojskowe wasi mężowie, bracia, synowie, mordowali się wzajemnie, w zgodzie i jedności pracowała bez wytchnienia złowroga moc, nie znająca frontów i granic, potęga, której na imię **Międzynarodowy kapitał wojenny.**

Przed tą potęgą korzą się rządy, chylą pokornie głowy przedstawiciele wszelkich wyznań, które przecież głoszą wzniosłe hasło: „Nie zabijaj" i nakazują miłość bliźniego. U wrót mocarzy kapitału wojennego kończy się władza zarówno duchowna, jak i świecka. Do swojego rydwanu zaprzęgli wszystko i wszystkich, oni — panowie życia i śmierci całej kuli ziemskiej, swojemi zdradzieckiemi sidłami omotali duszę swojego dziecka.

MATKO, CZY ZROZUMIAŁAŚ Z KTÓREJ STRONY GROZI NIEBEZPIECZEŃSTWO?

Znakomicie zorganizowani sieją niezgodę nietylko między narodami, ale rzucają braci przeciwko braciom we własnym kraju. Przez sprzedajną prasę przygotowują swoje dzieło zniszczenia.

Kiedy matki opłakują synów, żony — mężów, siostry — braci, oni liczą zyski wojenne. Armaty, karabiny maszynowe, samoloty, granaty, szrapnele, gazy trujące, — byle dużo, byle jaknajwięcej rzucić między walczących narzędzi mordu i zniszczenia.

Śmierć i cierpienia miljonów to dla nich gra jak każda inna, wojna, niewyczerpane źródło dochdów.

Śpiewami, pochodami, mundurami wojskowemi, odznakami za wierną służbę, opowieściami o cudach wojennych, o potrzebie przelania krwi zasłaniają przed młodzieżą prawdę o zgrozie, mordzie i bezcelowej pożodze wojennej.

Już przed wojną światową socjaliści we wszystkich krajach walczyli o możliwość porozumienia między narodami. Zbyt mała była świadomość nieszczęścia, które sprowadza wojna, za słaba siła ludu pracującego. Nie można już było wstrzymać w biegu strasznego koła, miażdżącego dorobek stuleci.

MATKI! CZY PODAŁYŚCIE SOCJALISTOM POMOCNĄ DŁOŃ W TYCH STRASZNYCH DNIACH, KIEDY ROZPOCZĘŁY SIĘ ZMAGANIA MIĘDZY NARODAMI?

Nie pomogą stare sposoby, nie pomogą łzy i wzywanie pomocy niebios. Kobiety muszą stanąć razem z mężczyznami do przebudowy całego ustroju społecznego.

Widzicie, że stary porządek już się rozsypuje. Widzicie na całym świecie bezrobocie, głód, coraz większa nędza. Widzicie, że silni i możni dnia dzisiejszego, że przemądrzali „mężowie opatrznościowi" nie umieją i nie chcą zapobiedz wojnom.

Osierocona rodzina



Ojciec padł na wojnie

CZY NIEMA RATUNKU, CZY NIE ŚWITA NADZIEJA LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI?

Słuchajcie matki! Zwiastujemy wam radosną nowinę.

Pod czerwonemi sztandarami socjalistycznemi gromadzą się mężczyźni, kobiety, młodzież, dzieci we wszystkich krajach. Rośnie siła, która zmieni i zadziwi cały świat.

Mówią różnemi językami, mają różne zwyczaje i obyczaje owi proletarjusze różnych krajów, ale łączy ich jeden cel:

BRATERSTWO LUDÓW.

Jeżeli zrozumiecie, że nie ma innej drogi, prowadzącej do zrzucenia jarzma, które was przygniata i unieszczęśliwia,

jeżeli uwierzycie, że Socjalizm da Wolność, Pracę, opiekę, złączycie się z wielką armją socjalistyczną.

D. Kłuszyńska.

PRZY GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

„Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie"!

Chór Matek:

W miłości poczęty —
W bólu urodzony —
krwią i mlekiem karmiony —
— szczęście matczyne —
SYN!

Chór głosów niewidzialnych:

Z grzechu poczęty —
w grzechu urodzony —
pychą karmiony —
Abel w Kaina przedzierzgnięty —
KAIN!

Kołysanka jednej z matek:

Mały synuś, mały,
nieduży,
piąsteczki ma maciupeńkie
jak pączek róży,
ustka do płaczu stulone,
rzęsy mokre i słone.
...Cichoj, cichoj, maleńki,
bezpiecznyś u mateńki.
Zamknij oczka spłakane,
otworzysz je roześmiane...
Śpij, śpij, śpij
bez-piecz-nie.

Głos niewidzialny:

Żołnierz to w żołnierskim
rynsztunku
stoi na posterunku.
U walecznego boku mu się
poniewiera
chciwa szabla, co rany
otwiera.
W ładownicy ma kule
i śmierć niemi,
śmierć szczuje
na tych, którzy stanęli
z tamtej strony okopów.
Chłop to najtęższy wśród chłopów.
Gdy mu ostrze się stępi,
wystrzeli kule —
pięściami — młotami
wali, tratuje,
aż sam stratowany
pada krwią zalany
i już śpi wiecznie,
bez-piecz-nie.

Jedna z Matek:

Uczyłam go stawiać pierwsze kroki...

Chór Matek Żałobnych:

...Odszedł w świat szeroki.

Druga Matka:

Uczyłam go wymawiać pierwsze słowa.

Chór Matek:

...Powiedział mi: bądź zdrowa!

Trzecia Matka:

Chciałam, żeby wyszedł na ludzi,
żeby się przy warsztacie i na roli trudził,
Był zdrów, młody i piękny.
Miał dom, żonę i dzieci.
Rósł w zasobność i poważanie.

Chór Matek:

O Boże! O panie!
kula leci... leci... leci...
Został syn mój raniony!

Głosy niewidzialne:
Ranił!
Matki:
Został syn mój zabity...
Głosy niewidzialne:
Zabił!
Matki:
Przelana krew Ablowa...
Głosy niewidzialne:
...Kainowa!
Jedna z Matek:
Z jego krwi przelanej wyróść miały kwiaty.

Wyglądam okienkiem,
staję w progu chaty,
wychodzę na drogę,
...szukam zlęknionemi rękami po ziemi...
Krew jego wszędzie rozlana,
...a kwiatów znaleźć nie mogę.
Druga Matka:
Powiedzieli anieli,
którzy wszystko widzieli,
że z jego kości i ciała
jabłoń cudowna powstała
i że cień tej jabłoni
od smutków i trosk chroni.
Gdzie jest to rajskie drzewo?
na jakiej rośnie wyży?
Niechaj się serca matki do jego stóp przybliży!

Głosy niewidzialne:
Niema rajskiej jabłoni,
jest tu tylko las krzyży.
Trzecia matka:
Nasypali ziemi w usta,
we włosy płowe.
Wrosły usta, serce, włosy
w drzewo krzyżowe!
Teraz do mnie, do matki,
krzyż wyciąga gwoździami przebite ramiona,
krzyż do mnie woła: „matuchno!"

— — — — — — —

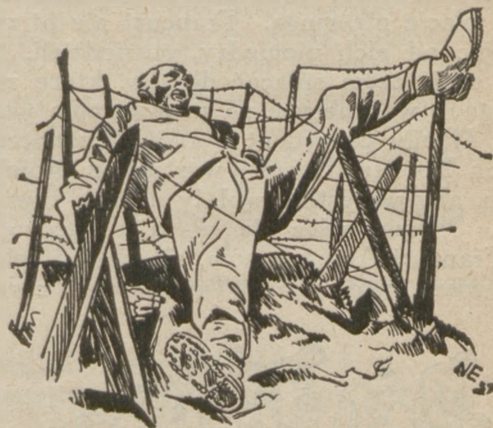
Do swego tulę łona
krzyżowe próchno!
Matki Żałobne:
Krzyż wyciąga do mnie ramiona,
krzyż woła do mnie: „matuchno"!
Do swego tulę łona krzyżowe próchno...

— — — — — — —

Było ukrzyżowanie,
kiedyż będzie zmartwychwstanie?

Ewa Szelburg - Zarembina.

Ofiara wojny



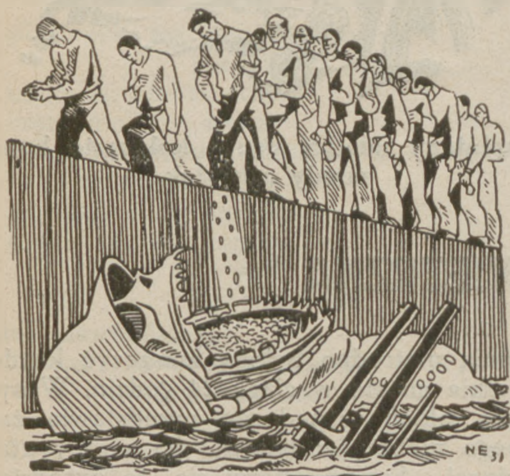
Zaplątany między druty kolczaste kona młody człowiek.

TORPEDA POWIETRZNA

Amerykański inżynier, Leslie P. Barlow, wynalazł torpedę, którą można wysłać powietrzną drogą bez załogi, kierując jej lotem z ziemi zapomocą fal radjowych. Zasięg tej torpedy wynosi koło 300 klm. Może ona pomieścić 100 kg. materjałów wybuchowych, względnie bomb gazowych. Wynalazca sądzi, że posługując się tą bronią nietrudno byłoby zniszczyć każde wielkie miasto w ciągu 24 godzin. Wysyłanie takich torped nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla strony atakującej. Spodziewajmy się, że przedstawienie tego wynalazku Komisji Rozbrojeniowej w Genewie przyspieszy nieco tempo jej obrad.

HITLER, WRÓG POKOJU

Po wielkiej wojnie europejskiej zawarty został w r. 1919 między stronami wojującemi pokój w Wersalu pod Paryżem. Ponieważ Niemcy zostały pobite, ponieważ w rozważaniu przyczyn wojny uznano, że one to winne były wszystkiemu, nałożono na nie olbrzymią wielomiljonową kontrybucję wojenną (karę pieniężną) i kazano im się rozbroić. Kiedy Niemcy nie chcieli płacić, zwycięscy zajęli swemi wojskami pograniczne zagłębie węglowe nad rzeką Rurą i siedzieli tam półtora roku. Niemcy płacili niechętnie, w końcu przestali i oświadczyli, że nie mają pieniędzy. Wtedy Amerykanin Joung (Jung) podał plan rozłożenia kontrybucji wojennej na raty aż do roku 1986. Tymczasem przyszedł kryzys, Niemcy oświadczyli, że żadnych rat płacić nie mogą. Francuzi nie otrzymując od nich pieniędzy, powiedzieli, że nie mają czem spłacać długów, które zaciągnęli w Ameryce na prowadzenie wojny. Wtedy prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover (Hower) wystąpił z projektem, aby wszystkie wpłaty na rok zawiesić. Niemcy więc nie płacą Francuzom, a Francuzi Amerykanom, ale dalsze spłaty wiszą nad nimi. Tymczasem coraz więcej jest takich ludzi w Niemczech, którzy uważają, że płacenie odszkodowań wojennych jest niesprawiedliwością, że Francja odebrała już to, co jej było na odbudowę potrzebne, że teraz już więcej nie powinno się jej dawać, że to Niemców krzywdzi, że im to ubliża. Ci sami ludzie nie mogą się pogodzić z tem, że Niemcy po wojnie na zachodzie kawał ziemi musieli oddać Francji, a na wschodzie Polsce, więc myślą tylko o tem, jakby ziemie utracone znów zabrać. Dla nas jest to straszna groźba: idzie bowiem o nasz polski Śląsk, gdzie ludzie walczyli w dwóch powstaniach przeciwko Niemcom w 1919 i 1920 r., zanim po plebiscycie przyłączeni zostali do Polski w 1921 r. Chodzi też o Poznańskie i o t. zw. korytarz polski t. j. wąski pas ziemi koło Wisły, prowadzący do morza Bałtyckiego i o kawałek mały wybrzeża morskiego.



Nienasycony moloch militaryzmu pochłania miljardy we wszystkich krajach. Socjalizm głosi: Braterstwo Ludów.

Ludzie, którzy najbardziej w Niemczech wymyślają na pokój wersalski i nie chcą płacić odszkodowań, którzy pragną się uzbroić, aby odebrać utracne ziemie, są tak zwani hitlerowcy. Przywódcą ich jest Adolf Hitler, który się dobija dyktatury faszysowskiej. Jest to człowiek 40-letni, z zawodu technik budowlany, który dziś mieszka we wspaniałym pałacu, żyje po pańsku i sławny jest na cały świat, bo umie zręcznie grać na uczuciu nienawiści i zdeptanej przez wrogów pysze niemieckiej. Nazywa się narodowym socjalistą, ale z socjalizmem nic nie ma wspólnego, opiera się na kapitalistach, drobnmieszczaństwie t. j. rzemieślnikach, sklepikarzach. Chce zgnieść socjalizm, jest jego największym wrogiem. Jest też wrogiem demokratycznej rzeczypospolitej, jaką są obecnie Niemcy. Chciałby rządy wziąć mocną ręką i oddać je wyłącznie ludziom swej partji, którzy w niego wierzą jak w jakiegoś cudotwórcę. Wierzą, że pomoże on na kryzys i bezrobocie, że wyzwoli Niemcy z powojennego poniżenia, że odbuduje wielką armję niemiecką, i wtedy odmówi ostatecznie płacenia odszkodo-

wań wojennych, że poprowadzi do wojny naturalnie zwycięskiej, odbierze ziemie polskie i francuskie, zapanuje nad całą Europą i zaleje ją swemi towarami. Hitler jest zręcznym mówcą, podbija pychę niemiecką i dlatego słusznie nazywa się narodowcem. Uważa się za patrjotę, który kraj swój kocha nadewszystko. Naprawdę zaś jest wściekłym nacjonalistą, który nie tyle swoich kocha, co obcych nienawidzi i może własną ojczyznę narazić na straszliwą katastrofę wojny, która będzie ruiną i grobem zarówno dla zwycięzców, jak dla zwyciężonych. Jakże może kochać swoich człowiek, stojący na czele partji, która ciągle tłucze wszystkich przeciwników, członków innych partyj. Bojówki hitlerowskie, niedawno zresztą rozwiązane, wprowadziły w Niemczech stan ciągłej wojny domowej Tłukły się one przedewszystkiem z komunistami i socjalistami. Obliczono, że w ciągu roku 1931 w tej wojnie domowej między Niemcami było z wszystkich stron 182 zabitych i 1500 rannych. Gdyby te cyfry podzielić równo przez liczbę dni w roku, wypadłoby po 40 rannych Niemców dziennie i co drugi dzień jeden zabity. Do takiej nienawiści doprowadza „patrjotyzm" hitlerowców!

Nic też dziwnego, że nietylko rozumni ludzie w Niemczech, ale cała Europa drży na myśl o zagarnięciu władzy przez Hitlera.

10 kwietnia w Niemczech cały naród głosował na nowego prezydenta. Narodowi socjaliści postawili kandydaturę Hitlera. Nie przeprowadzili go — wybrany został ponownie Hindenburg, ale Hitler miał 13 i pół miljona głosów. Cyfra to straszna. Dowodzi ona, jak wielu jest w Niemczech szaleńców, opętanych myślą odwetu za upokorzenia powojenne. Na szczęście prawdziwi socjaliści, socjalni demokraci mają w Niemczech dużą siłę. Opierają się na związkach zawodowych tworząc t. zw. żelazny front i walczą z faszyzmem i militaryzmem hitlerowców. Wybory do sejmu pruskiego 24 kwietnia dały hitlerowcom przeszło trzecią część posłów i rząd będzie się musiał z nimi poważnie liczyć.



Ciężkie czasy nadchodzą dla dzielnych towarzyszy niemieckich. Będą oni musieli bronić przeciwko krótkowzrocznemu szaleństwu hitlerowców republiki niemieckiej, praw ludu niemieckiego i pokoju światowego.

Musi ludzkość znaleźć inne sposoby regulowania sporów między państwami. Jeśli szanować będziemy prawa każdego narodu i każdego kraju do stanowienia o sobie, jeśli nie interes garstki kapitalistów, lecz szerokich mas ludowych decydować będzie o granicach, jeśli wreszcie te granice nie będą tak, jak dziś najeżone bagnetami i zamknięte cłami, to potrzeba wojen zniknie — cały świat dla wszystkich stanie otworem.

Wł. Weychert - Szymanowska.

MIĘDZYNARODOWA KORESPONDENCJA POKOJOWA

Dla umożliwienia praktycznej pracy nad utrwaleniem pokoju zostało niedawno założone biuro Międzynarodowej Korespondencji Pokojowej. Celem jego jest zawiązywanie przyjacielskich stosunków między ludźmi różnej narodowości i ułatwianie odwiedzania przyjaciół pokoju, mieszkających w różnych krajach. Statuty i karty członkowskie wysyła oraz wszelkich informacyj udziela Karl Heinz Spalt, prezes Internationale Friedens - Korespondez, Darmstadt (Niemcy), Wilhelm Glässing str. 6. Odpowiedź na listy można otrzymać w języku angielskim, francuskim, niemieckim i esperanto.

MACIERZYNSTWO A WOJNA

Trudno znaleść większe przeciwieństwa idejowe, życiowe i faktyczne, jak porównanie **sił twórczych macierzyństwa,** z niszczycielską podłością barbarzyńskich wojen; a jednak istnieje bardzo poważna łączność między temi dwoma zagadnieniami...

I tak, — wszyscy ludzie, **którzy są militarystami,** uważają, że ich naród musi się wciąż zbroić, musi przeznaczać jak najwięcej pieniędzy na armję, na zbrojenia na lądzie, na morzu, pod wodą, w powietrzu i szykować, jak najokropniejsze gazy trujące, by posiadać bezpieczeństwo i być gotowym w każdej chwili do obrony przed prawdziwym czy urojonym wrogiem. — Ci ludzie, te całe grupy ludzi, i nawet całe organizacje polityczne, patrzą na miecierzyństwo, a więc na kobietę — matkę **jako na dostarczycielkę żołnierza,** — jako na **twórczynię mięsa armatniego,** — wszystko jedno, zdrowe i silne, czy wątłe i karłowate — byle było dużo... dużo!... Już nie idzie teraz **tym militarystom** i **faszystom,** bo jedno łączy się z drugiem, gdyż tylko w tych krajach może istnieć faszyzm, **gdzie rządzą siły wojskowe,** gdzie mundur pułkownika czy generała bierze na siebie obowiązki, do których nietylko nie mają żadnego przygotowania, ani wykształcenia, ani uzdolnienia, — ale **łapie się przemocą lub podstępem każdą władzę, każde stanowisko, rozdaje się je na prawo i na lewo tylko swoim grupom,** choćby to było z największą szkodą dla państwa i dla całej ludności. Otóż ci teraźniejsi militaryści i faszyści — to już niedomagają się, by matka miała jak najwięcej chłopców — bo znaleźli sposób i na dziewczyny, wprowadzając do szkół militaryzację **przysposobienia wojskowego,** która coraz bardziej się rozwija w niektórych krajach z wielką szkodą dla **pięknych szlachetnych organizacji harcerskich,** których zadaniem wyrabianie siły charakteru, odwagi i miłości braterskiej bliźnich — podczas gdy w „przysposobieniu wojskowem i w strzelcu" dają wyrostkom karabin do ręki i uczą ich celnie strzelać na razie do celu, przybitego do drzewa, by w przyszłości, jak zdarzy się okazja i przyjdzie „upragniona wojenka", lub nawet rewolucja, to młodociani, mają być zabójcami i celnie strzelać do ludzi... Dziewcząt, po szkołach, szczególnie średnich dużo należy do przysposobienia, a należą i do strzelca...

Jednak we Włoszech, dyktator faszystowski Mussolini, — woli chłopców i rodziny, które mają przeważnie synów, są przez niego bardzo uprzywilejowane. I tak, — niedawno Mussolini przyznał pewnemu piekarzowi medal i tytuł szlachecki dlatego... że żona tego piekarza urodziła 8-go z kolei chłopca.

Matka 8 razy cierpiała, rodziła, męczyła się karmieniem dzień i nocą, a piekarz dostał medal i tytuł!... ot, jaka jest łączność między militaryzmem — a macierzyństwem, śmieszna i bardzo smutna...

Macierzyństwo — to jest tworzenie nowego człowieka w łonie kobiety, ma tylko wtedy swą wartość społeczną i moralną, gdy daje szczęście i zadowolenie matce i ojcu i całej tej wielkiej instytucji, jaką jest rodzina. Nigdy nie może być szczęśliwą ani matka, ani cała rodzina, gdy dzieci się sypią jak ulęgałki co 2 lata i tak bez liku 5, 6, 8 i więcej. Kobieta rodzić może od 18 lat do 45, to przez te dwadzieścia czy 27 lat narodzić może 12-o i więcej; tak robiły nasze babki — nawet nasze matki, ale dzisiejsza uświadomiona kobieta — **nie chce już być tylko maszyną do rodzenia dzieci;** nie chce całą młodość, całe swe pełne życie oddać tylko ciąży, kołyskom i pieluchom, — i połowę swych niemowląt składać do trumienek... a dla reszty nie mieć często nawet chleba i mleka.

W Polsce jest strasznie duża rozrodczość, największa w całej Europie; matki za dużo rodzą dzieci — tak że u nas przybywa **pół miljona,** dzieci — nielicząc już tych, **których tak dużo umiera... A umiera, co czwarte, co piąte dziecko,** niedoczekawszy nawet roku życia... Na 100 dzieci żywo urodzonych w

Polsce, umiera przeszło 20 dzieci, niedoczekawszy roku życia, a inne umierają starsze. Pomimo to 500 tys. ludzi przybywa rocznie — podczas gdy w innych szczęśliwszych bogatszych krajach, jak: Szwecja, Holandja, Szwajcarja, Anglja, rodzi się znacznie mniej i **znacznie mniej umiera**, — bo łatwiej dobrze wykarmić, wychować, wykształcić i w zdrowiu zahartować, gdy się ma dwoje lub troje dzieci niż dać takie same starania i wygody, gdy ma rodzina 8-o czy 10-o drobnych, zagłodzonych, nędznych... I tak, gdy w krajach wyżej wymienionych umiera 5-o, albo 6-ro na 100 żywo narodzonych, to we Włoszech umiera 12-o, w Czechach 17-o, a w Polsce przeszło 20-ia niemowląt umiera na 100. Lepiej więc jest rodzić mniej i z **całą świadomością mieć tyle dzieci, ile chce mieć matka**, i ile może dobrze wychować i wykształcić rodzina.

Takie stanowisko współczesnej uświadomionej kobiety nazywamy **świadomem macierzyństwem**. Stwierdzić tu trzeba, że to stanowisko coraz szersze zatacza kręgi wśród kobiet pracujących i wśród całego proletarjatu i coraz większe budzi się w rodzinach **poczucie odpowiedzialności** za danie życia nowej istocie ludzkiej, istocie, która ma być najbliższą sercu matki i ojca.

Przez **świadome macierzyństwo** kobieta podnosi swą godność ludzką, rozwija głębiej swe uczucia i obowiązki **macierzyńskie**. Ma więcej czasu na poznanie i zrozumienie swej wielkiej roli, jaką musi odegrać uświadomiona obywatelka i zorganizowana socjalistka w walce o lepsze jutro dla nieszczęśliwego, wyzyskiwanego ludu roboczego wsi i miast.

A tym wszystkim militarystom, faszystom i **stojącemu przy władzy klerowi**, który w swej sukience kapłańskiej głosi również te same hasła, co kapitaliści i militaryści — uświadomiona matka niech rzuci hasło: **precz z wojną!** precz z mordowaniem się między narodami — pragniemy **powszechnego pokoju** i braterstwa.

Dr. J. Budzińska - Tylicka.

EDWARD SZYMAŃSKI

Moim siostrom

To nie zbytek życie wam skraca,
to nie puder niszczy wam twarz —
tylko praca, praca, i praca
przy warsztacie, kuchni, przy balji,
lepiej młodość i urodę wypali
od dancingów, balów i plaż.

Nie wam stroje, uśmiechy, radości,
nie wam życie kaprysem przemarzyć!
Urodzone do wielkiej miłości —
w taczkę życia wprzągnięte pod bat —
to nie wy upiększacie świat,
nie wy — żony i matki nędzarzy!

Nie wam wzbiera nadzieja pokarmem,
że syn będzie generał, dyrektor.
Którejś nocy przyjdą żandarmy,
matce kolbę oprą o pierś —
i pognają dziecko na śmierć,
albo przyślą... order z kaleką.

Żony żywych, schrypniętych maszyn!
Matki dzieci głodnych i bladych!
Kiedyż przyjdzie to jutro wasze?
Kiedyż pierś rozsadzi wam gniew?
Kiedyż buchnie zwycięski wam śpiew
już po tamtej stronie barykady?

CHLEB POWSZEDNI

I.

Ogromna większość trosk, ogromnej większości ldzi obraca się koło sprawy chleba powszedniego. Modlitwa głosi: „chleba naszego powszedniego...“; jednak nie spada on z nieba, jak manna żydom, trzeba go w pocie czoła zapracować. Co więcej, zapracować go dziś nie można.

25 miljonów robotników w świecie, jest pozbawionych możności pracy na chleb

Porachowawszy żony i dzieci mieć będziemy ogromną armję 70 do 100 miljonów pozbawionych chleba powszedniego, zdanych conajwyżej na liche przeważnie zasiłki lub na „dobroczynne zupki“, albo też zgoła pozbawionych pomocy.



Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą Tak mówią faryzeusze. Pracowaliśmy całe życie, na starość cierpimy nędzę. Socjalizm da opiekę ludziom stetanym pracą.

Dlaczegóż ci ludzie nie mają chleba powszedniego? Czyżby go było za mało? Kiedyś mówiono, że muszą być biedni i bogaci, albowiem nie starczy dla wszystkich pszenicy, żyta, cukru, materjałów na odzież. Czyż tak jest obecnie?

II.

Stary socjalista francuski, jeden z tak zwanych utopistów, Karol Fourier miał kiedyś następującą przygodę: pracował w pakimś biurze handlowym i razu pewnego otrzymał polecenie, by zatrzymać przeznaczony dla firmy okręt z ryżem i zatopić, albowiem chodziło, o to, żeby cena ryżu była wysoka, a dowóz ryżu byłby ją obniżył. Wówczas przyszło mu na myśl, że dziś mamy **„nędzę z nadmiaru“**.

Troską kapitalistów jest to, by nie było za wiele towarów, bo wtedy ceny spadną.

Mało tego, ponieważ jest towarów za dużo ,więc zatrzymuje się fabryki, wyrzuca ludzi na bruk, pozbawia chleba powszedniego.

I od czasów Fouriera słowa „nędza z nadmiaru“ nabierają coraz większego znaczenia. Spostrzeżmy tylko i przemyślmy fakty.

Obliczono, że zapasy zboża, cukru, kawy, nagromadzone z poprzednich zbiorów starczyłyby na wyżywienie całej ludzkości przez rok i drugi.

Czyż można sobie wyobrazić większe głupstwo, jak fakt, że ludzie zamiast te ogromne zapasy wykorzystać **prowadzą z nimi walkę, starają się je zniszczyć!**

I niszczy się te bogactwa, owoce ludzkiej pracy: w Ameryce pali się pszenicą pod kotłami, w Brazylji topi i pali miljony worków kawy, na wyspie Cejlon niszczy miljony funtów herbaty. W Stanach Zjednoczonych wlewa się do rzeki ogromne ilości mleka, pali się bawełnę. W Anglji powstaje przemysł zniszczenia ogromnej ilości warsztatów tkackich.

Czyż więc, cała ludzkość wpadła w obłęd, że tak marnotrawi bogactwa, gdy miljonowe rzesze chodzą głodne i półnagie, gdy miljony dzieci możnaby nakarmić zatopionym mlekiem?

III.

To nie ludzkość oszalała, ale kapitalizm nie dopuszcza chleba ani tkanin do tych, którzyby się chcieli nakarmić i przyodziać. W imię podtrzymania zysków przez podbicie cen, kapitalizm głodzi i obdziera z najniezbędniejszych środków masy robotnicze, ich rodziny.

Cóż to jest kapitalizm? To taki porządek, przy którym nie chodzi o to, by każdy miał, czego mu potrzeba do życia, ale o to, by panowie kapitaliści mieli wysokie zarobki.

Dlaczego jednak żądza jest dziś większa i krzywda więcej w oczy bijąca niż dawniej?

Kapitalizm chyli się do upadku.

Niegdyś w zwycięskim pochodzie zdobył cały świat, pokrył go siecią dróg, kolei żelaznych, pokrył lasem kominów fabrycznych. Za jego sprawą potężne siły natury, jak elektryczność—zostały wprzągnięte do pożytecznej pracy.

Wyzyskana została siła spadku wody, a ziemia naskutek doskonałych nawozów sztucznych i maszyn płodzi niesłychanie więcej, jak dawniej.

Mechanizacja — zastępowanie pracy ludzkiej pracą maszyn, racjonalizacja — wykorzystanie wszelkiego odruchu człowieka przy pracy, podniosły niesłychanie wydajność pracy ludzkiej. Ale zarobki robotnicze nie wzrosły wobec coraz bardziej rosnących bogactw. Towarów coraz więcej — bogacze coraz zamożniejsi, ubodzy coraz ubożsi — oto skutek kapitalistycznej gospodarki.

IV.

My, socjaliści twierdzimy, że czas już skończyć z tym porządkiem. Mamy fabryki, które, puszczonew ruch, zaopatrzyłyby każdego we wszystko co potrzeba do codziennego użytku, a nawet do pewnego zbytku. Mamy setki tysięcy ramion roboczych, daremnie wyciągniętych za pracą. Ziemia — matka będzie nam coraz więcej dawała chleba w miarę, jak coraz lepszych będziemy używali maszyn i nawozów. Te znów dadzą nam puszczone w ruch fabryki metalowe czy chemiczne.

A cóż się dziś robi?

Wszelkiemi środkami wypycha się towary z kraju; każę się przepłacać, wygłodzonej ludności za cukier, węgiel i t. p., aby po niskiej cenie sprzedać w innych krajach. Doprowadza się do tego, że cukier, odebrany dziecku polskiemu opłaca się dawać w Anglji na karm świniom.

Przez parę lat wszelkiemi środkami wywoziło się zboże i produkty zwierzęce zagranicę.

Dziś już mówi się w Polsce o tem, że żyta może zabraknąć, że zwierząt już nie jest za dużo. Rosną ceny chleba i mięsa i wymęczonej ludności roboczej grozi dziś klęska drożyzny.

V.

Środek jest na to wszystko tylko jeden: oddać chleb, cukier, kawę, oddać tkaniny tym, co potrzebują. Podnieść zarobki o tyle, by ludzie mogli to wszystko kupować, a nie będzie „nędzy z nadmiaru". Dać wszystkim pracę i chleb. **Niech wszyscy ludzie w społeczeństwie stają się coraz bogatsi w miarę, jak rosną bogactwa społeczne, jak są coraz lepsze maszyny, coraz nowsze urządzenia.**

Tak, ale to oznacza koniec kapitalizmu. Oznacza zaprowadzenie socjalizmu, którego podstawą jest **praca dla zaspokojenia potrzeb ludności, a nie dla zysku kapitalistów.**

Coraz liczniejsze odłamy ludności wpędzone są przez kapitalizm w nędzę i głód. Coraz też bardziej rosnąć musi armja tych, co walczą z kapitalizmem o chleb powszedni.

L. Winterok.

LIST DO JASNOWŁOSEJ HANKI

Twoja mamusia powiedwziała mi, że Cię pragnie wychować na Socjalistkę. Bardzo się ucieszyłam, bo nie będziesz potrzebowała staczać wewnętrznej walki z wpojonemi w dzieciństwie wierzeniami, przesądami, uprzedzeniami tak jak ja, która by.am wychowaną w niewoli ducha, a potem musiałam wyrywać te chwasty ze swego serca i umysłu.

Jestem więc pewną, że wyrośniesz na śmiałą i dzielną dziewczkę, która będzie sobie dawała radę w życiu i będzie liczyła tylko na siebie. Otrzymasz wychowanie fizyczne, umysłowe i moralne, takie same jak Twój braciszek, od którego nie będziesz wymagała, aby Ci ustępował, zarówno jak i sama ulegać jego woli nie będziesz. Nie będziesz znała nudnych zabaw dziewczynek, bo będziesz mogła biegać i bawić się z chłopcami i dziewczynkami we wszystkie gry na świeżem powietrzu.

Będziesz strzegła zawsze sprawiedliwości i nie będziesz korzystała z upokarzającej łaski. Nie będziesz uważała, że to co jest złe, nie będzie nigdy zmienione. Będziesz się starała poznać prawdę, a brzydzić się będziesz fałszem i obłudą. Do każdej pracy przystąpisz z energją, rozwijając swą inicjatywę i zmysł krytyczny. Będziesz wiedziała, że życie to walka, a nie rezygnacja i bezmyślne spełnianie pewnych czynności.

Będziesz znała swe prawa, jak również swe obowiązki.

Zrozumiesz, że wszyscy ludzie są braćmi, że musi być między nimi współpraca, że nie może być wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, a każdy winien przyłożyć cegiełkę do wspólnego dobra.

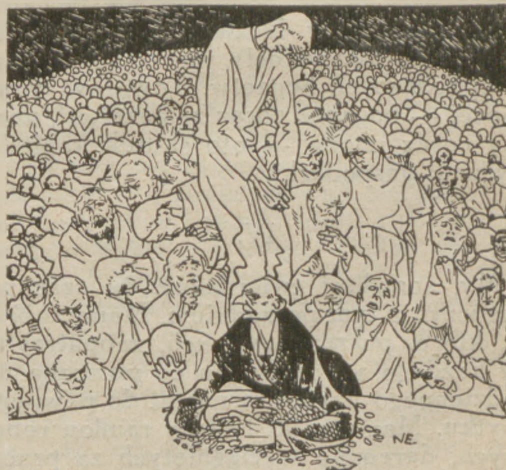
Nakoniec pojmiesz, że po drugiej stronie tej linji oddzielającej na mapie nasz kraj od sąsiadów, są inne dzieci, takie jak ty, pełne życia i radości, któreby najchętniej bawiły się z tobą, gdyby cię znały. Nie mówią tym samym językiem co ty, ale myślą i czują tak samo, bawią się, pracują i kochają swą mamusie tak jak ty. Gdy ich spotkasz, wyciągnij do nich rękę i uśmiechnij się przyjaźnie. A gdy podrośniesz, będziesz się starała przyczynić wszelkiemi siłami, aby nie było ludzi nieszczęśliwych, opuszczonych, smutnych i zniechęconych.

Gdybyż tylko jaknajwięcej było takich mamuś, jak twoja, toby i wszystkie dziewczynki wzięły się do pracy dla dobra społeczeństwa i przyśpieszyły chwilę szczęścia całej ludzkości.

Kochająca Cię bardzo

Iza.

Modlitwa do złotego cielca



Kapitaliści zgarniają ogromne zyski, kiedy 30 miljonów ludzi nie ma pracy.

ZŁOTE INTERESY

W jednym ze swoich artykułów „Börsenzeitung" dostarcza następujących danych co do materjałów wojennych wysyłanych przez czechosłwackie zakłady „Skoda".

Dla **Jugosławji:** 300.000 karabinów, 12.000 mitraliez, 200.000 ręcznych granatów, 800 armat, 26 opancerzonych samochodów i zgórą miljon zwyczajnych granatów.

Dla **Rumunji:** 65 karabinów, 10.000 mitraljez, 200.000 granatów, 500.000 masek gazowych, 100 aeroplanów wojskowych.

Dla **Polski:** koło 500 armat, 16.000 mitraljez, 20 aeroplanów wojskowych.

Dla **Szwajcarji:** 12 armat i inne materjały wojenne.

Dla **Grecji:** 40.000 karabinów, 300 armat, 275.000 granatów, 12 aeroplanów wojskowych.

Dla **Turcji:** koło 150 armat, 50.000 karabinów, wielkie zapasy amunicji.

Dla **Persji:** 10.000 karabinów i 6.000 mitraljez.

Dla **Chin:** 200.000 karabinów.

Dla **Meksyku:** 11.500 mitraljez.

Dla **Argentyny:** 120 armat.

Cóż za prawdziwi międzynarodowcy ci fabrykanci broni! dla nich jeden kraj wart jest drugiego.



Kobieta staje w pierwszych szeregach walczącego proletarjatu. Opustoszałe po uwięzionym mężu stanowisko obejmuje z pewnością i wiarą, że sprosta nie gorzej od mężczyzny obowiązkom, jakie nakłada na nią Socjalizm.
Na zdjęciu widzimy tow. Mochockę na koniu, która po aresztowaniu męża sama stanęła na czele pochodu włościan ze Smykowa i w dniu 1-go Maja sprowadziła ich do Kielc (odległych o 22 kilom.).

Z WALK NA DALEKIM WSCHODZIE

(Z szanghajskiego szpitala).

Jakim byłby los ludności cywilnej w razie nowej wojny? Europa postawiła sobie to pytanie, Szanghaj dał odpowiedź. Chodźcie ze mną, zapukajmy do drzwi buddyjskiej świątyni. W czasach normalnych jest to wspaniały budynek, dziś zamieniono go na szpital. Z trudem odnajdujemy drogę między rozstawionemi w korytarzach, salach i zakątkach łóżkami, noszami i materacami. Kto tu może leżeć? Drobne ciałko jest niemal niewidoczne pod kołdrą. To ranne dziecko. Przywieziono je tutaj z brzuchem ro przez bombę: stan beznadziejny. Ma cztery lata. A to drugie? Pielęgniarka podnosi kołdrę, ukazując amputowaną prawą nogę. To również wielki w'nowajca; liczy sobie siedem lat. Tam znów śliczny obrazek do muzeum, które możnaby otworzyć naprzykład w Genewie. Kobieta leży na łóżku; jej prawa ręka, na której został tylko jeden palec, jest przewiązana bandażem. Obok niej spoczywa jej starsza córeczka z raną w głowie. Młodsza dziewczynka ocalała; jest głodna i ssie pierś matczyną. Tutaj dwie zaciśnięte pięści łączą się w chińskiem pozdrowieniu chinchin. Twarz jest tak obandażowana, że z głosu tylko poznaje się kobietę. Opowiada, że męża jej zabito bagnetami, obok niej na ulicy, a następnie rozpłatano jej głowę szablą. Zapytajcie, ile ma lat. Sześćdziesiąt dziewięć. Dalej młoda dziewczyna z ręką na temblaku. Uśmiecha się do nas, mimo wszystko: ma dwadzieścia lat. Oczy jej sąsiadki zachodzą już mgłą śmierci! Odłamek granatu ugodził ją w pierś, powodując wewnętrzny krwotok. Ma pietnaście lat. Jest coś jeszcze lepszego do pokazania. Oto malutka kulka owinięta w watę; ten zwyciężony wojownik ma już cały rok.

Sto dwadzieścia kobiet, dziewcząt i dzieci leży w buddyjskiej świątyni. Siedem daleko większych szpitali trzeba było obecnie otworzyć w Szanghaju. U wyjścia natykamy się na parę łóżek, zajętych przez mężczyzn. Jeden z nich ma amputowaną nogę. Doktór mówi mi, że się mylę. Okazuje się, że ma rację, amputacja jest już starej daty, natomiast ramię jest strzaskane. Nawet kalekom nie udaje się wyjść cało.

MIĘDZYNARODÓWKA BRONI A HISZPANJA

Dziennik flamandzki „De Schelde" pisze pod datą 1 kwietnia 1932 r. Republika hiszpańska nie ma dobrej prasy we Francji. Fakt ten wyda się jeszcze dziwniejszym, gdy przypomnimy sobie uprzejmość dzienników francuskich dla monarchji króla Alfonsa. Artykuł, który pomieściło madryckie „Luz" wyjaśnia tę tajemnicę.

Autor tego artykułu, mówiąc o antyhiszpańskiej kampanji prasy francuskiej, zaznacza: „Jeden z wpływowych dzienników pisze, że Hiszpanja nie powinna dostać ani jednego centyma pożyczki od Francji. Natomiast kraj ten pożycza wielkie sumy Węgrom, gdzie na czele rządu stoi osoba, która fałszowała banknoty francuskie, ale która kupuje armaty u Creusota'a, fabrykanta francuskiego.

Następnie autor wspomina o pożyczkach udzielonych przez Francję Czechosłowacji, Jugosławji i Polsce, które są tak dobrymi klijentami francuskich fabrykantów broni i kończy następującemi słowy:

„Widać teraz, że sympatje lub antypatje wielkiej prasy francuskiej — nie narodu francuskiemu — są dyktowane przez interesy producentów amunicji.

Teraz przynajmniej wiemy, jak rzeczy stoją. Jeśli Hiszpanie życzą sobie, aby prasa paryska wynosiła ich republikę pod niebiosy, wystarczy im przesłać zamówienie panu Schneider i kampanji. Kraj, który nie kupuje armat ani karabinów maszynowych nie może mieć dobrej reputacji. Przywódcy młodej Hiszpanji muszą się jeszcz ewielu rzeczy nauczyć.

NASZ WSPÓLNY FRONT

Święto kobiet pracujących — „Dzień Kobiet" organizujemy po to, by dokonać przeglądu naszych szeregów, by zwerbować nowe zastępy, a jednocześnie by przedstawić masom kwestje najbardziej żywotne do załatwienia. Nasze potrzeby dzisiaj jakże są liczne i pilne. Jak świat długi i szeroki mamy istne cmentarzysko! Mamy dziesiątki miljonów ludzi bezdomnych, bezrobotnych, doprowadzonych do ostatecznej nędzy, a ileż w tem dzieci. Obecny kryzys dotknął szczególnie nas kobiety. Bo mało tego, że skazane jesteśmy wraz ze swemi rodzinami na głód, co gorsza, skazane jesteśmy odmawiać naszym biednym dzieciom nawet kawałka suchego chleba... to katusze... To też od nas kobibet, więcej niż kiedykolwiek wymaga los poświęcenia i wysiłku dla naszej rodziny, ale nie może on być, jak dotąd, bezsilnem borykaniem się w pojedynkę!

Już pisaliśmy o potrzebie należenia do partji politycznej, do związków zawodowych, zkolei więc zostaje nam omówić znaczenie dla nas jeszcze jednej organizacji — w szeregach, której przedewszystkiem, my kobiety, bezwarunkowo znaleźć powinnyśmy się — są to spółdzielnie.

Zważcie, ustrój kapitalistyczny, wyzyskuje klasę pracującą nietylko wówczas, gdy jesteśmy zmuszeni sprzedawać swą siłę roboczą i czas za nędzne wynagrodzenie. Lecz istnieje jeszcze jedna forma, wprawdzie mniej widocznego wyzysku kapitalistycznego — to handel. I ta forma wyzysku dotyczy nas wówczas, gdy za swe i tak nędzne zarobki musimy kupić bochenek chleba, kartofel, szczyptę soli lub mąki. Zważcie — ta forma wyzysku kapitalistycznego jak żadna inna, jest przez nas kobiety w pokorze, bez szemrania znoszona! Więc należy szczególnie obecnie zastanowić się, w jaki sposób wyzyskuje nas, masy pracujące, handel.

Słuchajcie, otóż stwierdzonem jest:

że zaledwie za połowę zapłaconych przez nas pieniędzy otrzymujemy towaru, drugą połowę zabiera kupiec, co mówię dosłownie zgraja kupców, za to, że nam sprzedaje ten towar.

że, jak u nas w Polsce, 25 rodzin robotniczych utrzymuje nie tylko samego kupca, lecz całą jego rodzinę, że sklepów, co zresztą same codzień widziecie, jest tak wiele, że na 20 naszych rodzin jest jeden sklep,

że przytem otrzymujemy z rąk prywatnego handlarza towar niedomierzony i niedoważony, kontrola wykazała, że fałszywych wag na 100 zbadanych jest mniej więcej — 10,

że przytem otrzymujemy towar w złej jakości, zepsuty, zafałszowany, w tym wypadku kontrola wykazała do 13 na 100 próbek).

Ponieważ codzienna czynność spółdzielni polega na sprzedaży produktów, które my kobiety przedewszystkiem zakupujemy codzień, spółdzielnia spożywców powinna nas kobiety przedewszystkiem interesować, gdyż nam ona w pierwszym rzędzie ma służyć. Ale żeby dobrze nam służyła, powinnyśmy nietylko w niej zakupywać, lecz również i nią rządzić, ją popierać, czyniąc w niej nawet najdrobniejsze codzienne zakupy. Spółdzielnią, my kobiety powinniśmy kierować tak dbale, jak własnym domem, dopiero wówczas doznamy od tej organizacji, tych korzyści materjalnych, na których nam tak bardzo szczególnie dzisiaj zależy. Tak więc ruch suółdzielczy, dosłownie, każda spółdzielnia spożywców jest placówką, która niezaprzeczenie daje nam skuteczną broń w walce z kapitalizmem, a jak, szczególnie, obecnie daje nam możność codzień czynić przytem chociażby drobne oszczędności.

I dziś, gdy jednocześnie przypada z naszym „Dniem Kobiet" święto „Dzień Spółdzielczości" w szeregu najpilniejszych naszych prac i obowiązków powinnyśmy postawić — sprawę masowego należenia do spółdzielni.

Więc w tym dniu naszego święta w imię nietylko doraźnych codziennych korzyści, lecz w imię tej wspólnej naszej walki o lepszą przyszłość ludu pracującego, idźmy i łączmy się, z ruchem spółdzielczym.

J. Sochacka.

W „TYGODNIU KOBIET“

ŻĄDAMY:

Pracy i chleba

Dachu nad głową

Wydatnej pomocy państwowej dla wszystkich bezrobotnych

Ubezpieczenia na starość

Równej płacy za równą pracę



Wypowiadamy wojnę-wojnie!

Barbarzyństwu wojny przeciwstawiamy międzynarodową solidarność i zgodę proletarjatu

Niech żyje socjalizm!

Precz z dyktaturą

Niech zyje P. P. S.

Naprzód— do zwycięstwa!



Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA
Wydawca: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44

Odbito w Drukarni „Robotnik“, Warecka 7.